Ner 152. Kraków, Sobota 6 Lipca 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 lipca.

W Serbii zaczynają się już okazywać skutki rządów radykalnych w szerzeniu się rozbojów i innych zajść, wynikających z rozwijającej się tam obecnie anarchii.

W Berlinie zajmują się w tej chwili głównie ustalającym się już programem podróży i zjazdów monarchów. Cesarz Wilhelm nie wróci wcale z podróży swej na wybrzeża norwegskie do Berlina, tylko uda się do Wilhelmshafen, aby ztamtąd w otoczeniu całej floty niemieckiej wyruszyć do Cowes na wyspie Wight. Zamierzone pierwotnie manewra floty angielskiej pod Spithead w chwili przybycia cesarza Wilhelma do Cowes, odłożone teraz zostały na 3 sierpnia, ponieważ parlament wyraził życzenie urzędowego powitania cesarza, manewra więc na cześć jego urządzone mają się odbyć w połączeniu z tą urzędową owacyą, królowa zaś przyjmie go w swym zamku letnim Osborne pod Cowes.

Jako dzień przybycia Cesarza Franciszka Józefa do Berlina wymieniają teraz z niejaką pewnością dzień 11 lub 12 sierpnia.

O zamiarze przybycia cara do Berlina przymilkły natomiast już wszelkie wieści.

Mimo zaprzeczenia umieszczonego w *Staatsanzeigerze* sztutgartskim, utrzymuje *Köln. Ztg*, że wiadomość o zachowaniu się oficerów rosyjskich doszła ją z tak pewnego źródła, że o jej prawdziwości wątpić nie może i uważa zaprzeczenia jedynie za chęć zatarcia niemiłego wypadku.

W czasie pobytu swego w Sztutgardzie miał cesarz niemiecki wyrazić żywe swe ubolewanie nad zatargami Niemiec z Szwajcaryą i wyrazić nadzieję, że sprawa ta pomyślnie załatwioną zostanie i znów dobre stosunki z Szwajcaryą nastaną.

Wiadomości, podanej przez *XIX Siècle*, jakoby hr. Paryża chciał osiąść w Vevey i odstąpił od zamiaru tego dopiero wskutek przedstawień rządu związkowego, zaprzeczają z Berna.

Etoile Belge ogłasza, że poseł francuski w Brukseli p. Bourée odwołanym prawdopodobnie zostanie z powodu wyraźnej swej sympatyi dla zabiegów boulanżystowskich.

Sprężysta a w szczegółach wybornie obmyślana organizacya i agitacya wyborcza, przyniosła tryumf partyi przeciwnej. Większością 84 głosów odniósł Asnyk przy wczorajszym wyborze zwycięstwo nad Majerem. Opuszczenie Majera dla człowieka, który nie ma politycznej przeszłości, a w swojej mowie wyborczej nie powiedział nic prócz czczych zużytych frazesów i paru insynuacyj, pomimo wszystkiego, co o niem *N. Reforma* i *N. fr. Presse* napiszą, nie będzie się liczyć do chlubnych kart w historyi tego miasta.

Przewrót ten w opinii naszego miasta nie dokonał się z pewnością w obrębie tego obywatelstwa, które z dawien dawna w Krakowie osiadłe, miało i ma żywe poczucie jego stanowiska, jego tradycyj i ciągłości kierunku politycznego. Jest on rezultatem w znacznej części wielkiego napływu nowych elementów, a w szczególności urzędniczych, które wszystkimi tymi względami nie związane, łatwiej ulegają pustym hasłom liberalnym.

Ważność wyborów nie polega jedynie na bezpośredniem zwycięztwie politycznem, ale ma także znaczenie głębsze, jako próbierz stosunków wewnętrznych i społecznych. Próbierz ten nie wypadł świetnie. Przegrana w Krakowie, do której się w zupełności przyznajemy, zaznacza cofnięcie się Krakowa wstecz na drodze dojrzałości i wytrawności politycznej. Z żalem widzimy, iż grunt naszego starożytnego grodu zbyt już jest zachwaszczony posiewem szkodliwych myśli i dążności, iż nie prędko będzie go można oczyścić i że obecnie licząc na jakość, musimy na razie zrezygnować z ilości naszych zwolenników i przyjaciół.

Wybory wiejskie mimo całej przeciwnej agitacyi wypadły przeważnie w kierunku konserwatywnym, a najwybitniejsi przedstawiciele tego kierunku uzyskali mandaty.

Lecz przegrana w Krakowie i łączne z nią skutki niektórych wyborów wiejskich, są także cofnięciem się o lat kilkanaście zdrowego kierunku politycznego w kraju całym. Są to kroki możliwe do reakcyi najgorszej, w duchu centralizmu i systemu z przed r. 1846, oraz Bacha, a zarazem oznaki powrotu demokracyi naszej do ówczesnych praktyk. Reakcya taka, inscenowana przez tak zwany obóz postępowy, prowadzi ostatecznie do systemu wyjaławiającego grunt narodowy.

Nie pierwszy to raz widzimy w mieście panowanie tej tak zwanej postępowej demokracyi. Było ono w roku 1846 i 1848, oba razy miasto nie wyszło na niem dobrze. Tym razem nie chwytają postępowi za broń, ale ich pojęcia i sposoby działania są te same, i miasto wpadło w ręce epigonów i spadkobierców emigracyjnego Towarzystwa demokratycznego, które kraj miał sposobność poznać z jego owoców. Jak zaś dziś cieszy się i tryumfuje *N. fr. Presse* z naszych wyborów, tak z pewnością inni znowu nasi przyjaciele w Wiedniu, urzędnicy ze szkoły Bacha i Metternicha, skwapliwie zapisali sobie w pamięci ostatnie nasze głosowanie, i przy danej sposobności odwołają się do niego, żeby walić polskie rządy w Galicyi.

Zastrzegając sobie jeszcze po ukończeniu całej akcyi wyborczej, omówienie szczegółowe jej ostatecznego wyniku, dziś już podnieść możemy, iż w walce wyborczej przepadło kilka sił cennych, kilku doświadczonych w życiu parlamentarnem pracowników. Wśród agitacyi wyborczej wystąpiła znowu dawniej tylko przez postronne wpływy, a dziś przez swoich wyzyskana kwestya antagonizmu i odrębności socyalnej, kwestya separatyzmu i kastowości chłopskiej i demokratycznej. Do Sejmu wchodzi znowu pewien zastęp posłów włościańskich, niezdolnych do pracy politycznej, a niekiedy niemogących zrozumieć toku najprostszych spraw sejmowych. Wzrośnie niewątpliwie w ogólnej cyfrze także falanga tych posłów, których hasłem i programem była negacya i protest, a całą polityką opór przeciw wszystkiemu, co wychodziło z obozu konserwatywnego. Opozycyjność, która wszystko krytykuje, a nic nie stawia, ożywi w Sejmie tę politykę, która retorycznie czynić może na niektórych wrażenie, ale która zasklepiając się ostatecznie w czczych frazesach, nie dociera do rdzeni praktycznych kwestyj i dodatnich rezultatów nie przynosi. Wreszcie w Sejmie obecnym zasiędzie obok Rusinów także grono zdeklarowanych świętojurców, którzy utrzymają i szerzej rozwiną sztandar zawiści plemiennej.

Wobec tego niezbyt wesołego horoskopu, tem większe obowiązki spoczywają na zwolennikach tego konserwatyzmu, który się nie wiąże do form zużytych, ale do niewzruszonych zasad i podstaw społecznych, narodowych i religijnych. Czasy dzisiejsze, wstrząsające wszystkiemi podstawami religijnego i społecznego ustroju, wywołują wszędzie rozdział opinii i znaglają do otwartego wyznawstwa zasad. Wobec młodszego zwłaszcza pokolenia, z którego nowych ochotników wciągać nam trzeba do życia publicznego, nie obawiajmy się stanowczych zasad i ich wyznawstwa. Aby przeprowadzić ściślejszą łączność akcyi, potrzeba wspólności zasad, jako jedynej rękojmi moralnej zgodnego działania, karności i harmonii. Inaczej rozstrzyga często prosty przypadek. Staje więc przed nami nagląca konieczność politycznego skupienia się na podstawie pewnych programów i jasno wytkniętych kierunków. Czeka nas nowa próba żywotności narodowej, daru organizacyjnego i dojrzałości politycznej; próba ta okaże, o ile potrafimy z wnętrza naszego rozwinąć dodatnie dążenia, o ile siłą zasad i przekonań potrafimy się jednoczyć i trzymać straż w służbie publicznej.

Wielką, a przyznajmy wręcz bardzo przykrą niespodziankę przyniosły nam ostatnie wybory z gmin wiejskich w Czechach. Radykalni Młodoczesi odnieśli walne zwycięstwo nad umiarkowanem stronnictwem staroczeskiem, jakiego — jak się *Politik* wyraża — nawet najwięksi pesymiści w konserwatywnej partyi nie przypuszczali.

Zanim ocenimy polityczną doniosłość i prawdopodobne następstwa tej klęski Riegera, przypatrzmy się cyfrom, porównajmy dzisiejszy stan rzeczy ze stosunkami ubiegłej kadencyi. Na 242 posłów sejmowych przypada niemal $^1/_3$ część, bo 79 mandatów na kuryą gmin wiejskich i drobnych miasteczek. W ostatnim Sejmie należało z powyższych 79 posłów 29 do klubu niemieckiego, 43 do partyi staroczeskiej, 6 zaś tylko było ze stronnictwa młodoczeskiego. Obecne wybory zmieniły z gruntu sytuacyą, wywołały zupełny przewrót w stosunku liczbowym stronnictw. Gdy bowiem liczba Niemców zwiększyła się o jeden mandat przez odzyskanie jednego, utraconego chwilowo okręgu o ludności mięszanej, to z 49 czeskich okręgów wybrano 30 Młodoczechów, 17 zaledwie Staroczechów, w 2 zaś rozbiły się głosy i odbędą się nowe wybory. Jest to niesłychany w dziejach parlamentaryzmu czeskiego przewrót, bo zupełna klęska stronnictwa, rozporządzającego dotąd niemal wszystkimi mandatami, na korzyść drobnej partyi, która liczebnie nigdy dotąd w Sejmie na szali nie zaważyła.

Młodoczesi nietylko utrzymali się we wszystkich swych okręgach, ale zdobyli na Staroczechach 24 nowych mandatów, uzyskali odrazu stanowczą przewagę w całej jednej kuryi wyborczej, to znaczy także dwa miejsca w Wydziale krajowym, zajęte dotąd przez posłów staroczeskich. Klęskę stronnictwa konserwatywnego charakteryzuje jaskrawo upadek kilku najwybitniejszych tej partyi przewódców, jak Zeithammera, którego zwyciężył redaktor *Narodnich Listów*, a brat Edwarda Gregra, Dr Juliusz Gregr, Trojana, b. przewódcy Młodoczechów, prof. uniwersytetu i członka Wydziału krajowego Brafa i wielu innych. Nawet wybór Władysława Riegera w rodzinnym jego powiecie semilskim uważać należy za klęskę, skoro uzyskał jedynie 8 głosów większości nad kandydatem młodoczeskim o zupełnie nieznanem nazwisku.

Na ten rezultat wyborów złożyło się kilka przyczyn, równocześnie działających. Najważniejszą jest z pewnością niedojrzałość polityczna szerokich mas ludności włościańskiej, choćby nawet tak stosunkowo oświeconej, jak czeska, utrudniająca niezmiernie umiarkowanym i rozumnym żywiołom, rozważnym dziennikom kierownictwo — przystępna natomiast wszelkiej demagogicznej agitacyi na gruncie narodowym i politycznym. Gdy tedy w ostatnich kilku latach klub staroczeski w Wiedniu musiał ze względu na rząd i swych sprzymierzeńców parlamentarnych prowadzić oportunistyczną politykę i odłożyć spełnienie niejednego postulatu narodowego na później — wyzyskali to odrazu młodoczescy krzykacze z braćmi Gregrami na czele, oskarżając osiwiałych w politycznych walkach i wypróbowanych tylekrotnie weteranów staroczeskich o służalstwo, zdradę narodowych interesów, schlebianie arystokracyi itp. Rozżalone dzienniki staroczeskie przypisują także rządowi część winy swego niepowodzenia. Nie naszą rzeczą oceniać, czy postępowanie rządu, a zwłaszcza polityka obecnego namiestnika pragskiego, nie przyczyniły się poniekąd do stworzenia dzisiejszej sytuacyi, czy poparcie, udzielone Staroczechom było dość silne i dość szczere — pewną jest natomiast rzeczą, iż przewódcy staroczescy są strasznie rozgoryczeni, jak to się przebija z głosów najpoważniejszych ich dzienników, które nas wczoraj doszły. Dalszą wreszcie przyczynę niepowodzenia przypisują sami Staroczesi brakowi silnej organizacyi stronnictwa zachowawczego, niedostatecznej ruchliwości i energii przywódców. Bardzo to prawdopodobne, skoro sami się do tego głośno przyznają, a niedaleko nam szukać podobnych objawów apatyi i politycznego znużenia.

Oceniając polityczną doniosłość zwycięstwa radykalnej partyi należy odróżnić oddziaływanie na bieg spraw krajowych od wpływu pośredniego, ale z pewnością ważniejszego, na wewnętrzne stosunki całej monarchiii.

W rozwoju wewnętrznej polityki Czech odbije się wynik tych wyborów niezawodnie najfatalniej. Ażeby sobie o tem wyrobić zdanie, dość spojrzeć na dzisiejszy skład Sejmu, dość uprzytomnić sobie zasady polityczne i program zwycięskiego stronnictwa młodoczeskiego. W sejmie czeskim, liczą-

---

SZTUKA POLSKA
na Wystawie powszechnej w Paryżu.

Paryż 24 czerwca.

Zdając przed miesiącem na tem samem miejscu sprawę ze sztuki polskiej w Salonie tegorocznym paryskim, zapowiedzieliśmy drugą jego część, a mianowicie przegląd tych okazów sztuki naszej, które stanęły przed światem na Wystawie powszechnej 1889 roku. Zanim jednak do miłego tego weźmiem się zadania, należy nam odpowiedzieć na zarzut, uczyniony piszącemu z powodu sprawozdania pierwszego. Zgromiono nas w kilku artystycznych kołach, które do naszych ocen krytycznych zechcą pewną przypisywać wagę, żeśmy pominęli dwa portrety, wystawione przez p. Józefa Mencinę-Kresza [1]), Krakowianina, portrety, z których jeden stawia przed nami postać znakomitego rodaka, Edmunda Chojeckiego. — Grzech nasz, a że to był grzech — przyznajemy, był po prostu przeoczeniem. Gdy się odbywa wędrówki wpośród galeryj, mieszczących blisko 6000 dzieł sztuki, pominąć i najprzedniejsze okazy nie trudno. Od chwili naprawienia błędu żałowaliśmy go szczerze. P. Mencina-Kresz jest portrecistą poważnym i dąży do pochwycenia psychicznego piętna swych modelów. Nie idzie mu widocznie o wdzięk zewnętrzny i wyrzeka się całkiem akcesoryów, otoczenia charakteryzującego dotykalnie modele; jest to metoda, której hołdowali i najznakomitsi mistrzowie i która ma swą racyę bytu, chociaż mniej odpowiada naszym współczesnym upodobaniom, mimowiednie zaprawnym realizmem. Z prawdziwym interesem śledzić będziemy w przyszłości utwory tego wielce obiecującego artysty.

A teraz spieszno nam do Wystawy powszechnej gdzie sztuka nasza poczesne zajmuje miejsce. Nie trzeba zapominać, że znajduje się pod pewnym względem w mniej korzystnem położeniu, aniżeli wystawy innych narodowości. Podczas kiedy każda z nich zgromadzona jest w organicznej całości, pod jednym dachem, i daje sposobność do sformułowania syntetycznego wrażenia o panujących kierunkach, o czynnikach szkoły, o ogólnym nastroju, o właściwościach techniki i t. d., jest to niepodobnem u nas. Utwory polskiego pędzla, dłuta lub rylca są rozproszone w działach austryacko-węgierskim, rosyjskim i w kilku galeryach dodatkowych. Nietylko, że wśród ogromu Wystawy znaleść ich wszystkich niepodobna, (a katalogi spóźnione, wadliwe i nieobejmujące nawet wielu utworów nadesłanych w ostatniej chwili), ale to rozstrzelenie, ta różnica pochodzenia, te graniczne kopce, usypane arbitralnie, stoją na zawadzie wszelkiej ogólniejszej ocenie. Niepodobnem jest mówić o polskiej sztuce, ale tylko o polskich artystach.

Zmuszeni do tego katalogowego przeglądu, nie możemy rozpocząć go od innego imienia, jak od Matejki: *ab Jove principium*. Staje on w tej arenie, która go po tyle razy jako tryumfatora powitała, w jednem tylko ale kolosalnem, mistrzowskiem płótnie: „Kościuszko po bitwie pod Racławicami.“ Piszący przyznaje się, że mu serce biło ze wzruszenia, gdy zbliżał się do sali, gdzie miało mu być danem spotkać obraz słynny zdawna i zdaleka. Dla czytelników krakowskich, którzy byli świadkami tworzenia się tego wielkiego dzieła, którzy je znają, zbytecznemby było wchodzić w bliższe opisy i oznajmiać, że wrażenie doznane przewyższyło oczekiwanie. Bez wątpienia trzeba być Polakiem, aby zrozumieć historyczne i polityczne znaczenie tego obrazu: tłumy cudzoziemców, co się przed nim tłoczą, nietylko że nie mają o tem wyobrażenia, ale nie wiedzą o co chodzi. Przed kilku dniami, powracając tam po raz nie wiem już który, słyszeliśmy jakiegoś Belga tłumaczącego swej rodzinie, że jest to sławny epizod z powstania węgierskiego 1848 r. My tedy sami jedni zrozumiemy apoteozę wielkiej dziejowej chwili i przyklaśniemy entuzyazmowi, co widnieje w jej odtworzeniu i upoetyzowanemu typowi narodowego bohatera. Ale każdy kto ma oczy do widzenia i sąd zdrowy, podziwiać będzie musiał rozmaitość postaci, życie panujące w masie, układ kunsztowny w owym pozornym chaosie, wystudyowanie każdej osobistości nawet w ostatnich rzędach, co swą nutę do owej symfonii przynosi, bogactwo akcessoryów, barwności strojów, rynsztunków, zbroi. Należy nieledwie prosić o przebaczenie, gdy się kładzie nacisk na te tak dobrze znane zalety wielkiego mistrza. Uczynimy uwagę, że niema w tym obrazie usterki spotykanej w wielu innych kompozycyach większych naszego artysty, mianowicie że tym razem każda z kilkuset osobistości przedstawionych na obrazie współdziała w akcyi i nieodłącznie od niej zależy. Jest to nie szereg epizodów, ale organiczna całość wielka, potężna, natchniona, szczytna. Byłoby także nie potrzebnem wskazywać na właściwości ujemne Matejki pod względem perspektywy i drgania kolorów *papillotement*, jak mówią Francuzi — i niema się prawa mówić o tych drobiazgach wobec takiego dzieła. Z obrazu takiego, jaki stoi tutaj, mamy prawo być dumni i mogłaby się nim poszczycić każda epoka sztuki, każda szkoła.

Podczas gdy wystawa austryacko-węgierska jest dość liczna i bardzo korzystnie się przedstawia choćby przez takich artystów jak Munkacsy, Brozik, Charlemont, Jettel, że już o wielu innych nie wspomnim, to liczba uczestniczących w niej rodaków naszych ogranicza się do dwóch: panna Marya Dulemba z Krakowa wystawia ładniutki rodzajowy obrazek, a p. Stanisław Rejchan ze Lwowa portret kobiecy. Trzy piękne pastele, pełne delikatności i harmonii p. Mieczysława Reiznera nie mogą także być pominięte milczeniem. I oto wszystko! Jakikolwiek może być talent tych artystów, to w porównaniu z obrazem Matejki utwory ich nie istnieją. Pokazujemy tedy dwa krańce, ale środka, organizmu, ciała samego nie widać. Jest to ze strony krakowsko-lwowskich artystów trudna do usprawiedliwienia niedbałość. Widocznie musiały być jakieś materyalne przeszkody w wysyłce ich utworów, skoro tego nie uczynili, gdyż nie przypuszczamy i przypuścić nie chcemy, aby się dobrowolnie usunęli z turnieju, gdzieby mogli dla polskiego żywiołu pozyskać wawrzynowe wieńce.

Nie mogą wprawdzie warszawscy malarze nasi pokazać w pośród siebie Matejki, ale stanęli za to zwartym hufcem, który o żywotności ich, o różnostronności talentów w bardzo korzystny przemawia sposób. I tutaj brakuje niejednego imienia, z którem spotkaćby się nam było po sercu, ale jest ich dosyć, ażeby uwidocznić istnienie i rozkwit sztuki naszej. Bez najmniejszego samochwalstwa powiedzieć możemy, że chociaż rosyjscy malarze, w pośród których nasi współubiegać się muszą, są często prawdziwego i wielce obiecującego talentu, mimo tego istotną artystyczną wartość rosyjskiemu działowi dają w oczach prawdziwego znawcy nasi rodacy.

Kazimierz Alchimowicz przysłał tu swój „Pogrzeb Gedymina,“ wielkiego księcia litewskiego. Wyborowi temu przyklasnąć należy. Zna zapewne większość czytelników ten piękny obraz dramatyczny i wywierający dramatyczne wrażenie bardzo prostemi środkami. Gdy się widzi z gęstwie lasu wysuwający się orszak dzikich, barbarzyńskich postaci po raz ostatni otaczających swego wodza, nie wiedzieć co więcej podziwiać, czy te szczegóły, które widzimy, czy te, które artysta w tajemniczej dali przeczuwać nam pozwala. Krajobraz tak trafnie wybrany do sceny i wyborne oświetlenie zapewniają płótnu p. Alchimowicza znaczenie prawdziwe choćby pod względem czystej techniki.

P. Wojciech Gerson dał nam „Kazimierza Sprawiedliwego“ wśród swego dworu i wielki karton „Krzewienie chrześciaństwa na Litwie.“ Z tych dwóch dzieł sztuki stanowczo przekładamy drugie. Nie zaprzeczamy akademicznej nieposzlakowanej godności figur zapełniających pierwszy obraz, ale brakuje w nim powietrza i przestrzeni. Podczas kiedy tylu innych artystów czuje pohop nadawania prostym rodzajowym obrazkom rozmiarów za wielkich, kolosalnych, p. Gerson w przesadzonym umiarkowaniu czyni inaczej z uszczerbkiem swego dojrzałego i wytrawnego talentu. Gdy się pozwoli rozbujać swej palecie, tworzy takie piękne dzieła, jak szczepienie chrześcijaństwa na Litwie. Życzyć należy, ażeby ten przygotowany karton co najprędzej otrzymał błyszczącego kolorytu szatę. W tej formie przejściowej, w jakiej znajduje się obecnie, podziwiać już można, jak na to zasługuje, wielki nastrój, ducha epicznego kompozycyi, kunszt ugrupowania i układu, i wyborną charakterystykę rozlicznych osób.

P. Trembacz oprócz pięknego, w jasnych tonach trzymanego obrazku „Wyzdrawiająca“ wystąpił z innym: „Dobry Samarytanin“. — Im rzadziej spotykać się dziś przychodzi z obrazami religijnej treści, tem więcej sympatycznego interesu budzą w nas te, co za tak wysokiemi gonią ideałami, co sięgając do pra-źródeł i świętych legend, chcą je traktować z naiwnością pierwotnych artystów a z kunsztem wyrafinowanych dzisiejszych. Nie powiemy, aby p. Trembacz zupełnie wymagania te zaspokoił i żebyśmy byli pewni, iż narodził się nam w nim malarz religijny, ale nie ulega wątpliwości, że jego „Dobry Samarytanin“ jest utworem poważnym i przyklaskujemy w nim nietylko malowniczym efektom, harmonii barw, ale poważnemu nastrojowi i pochwyceniu duchowego charakteru sceny biblijnej.

P. Józef Chełmoński, artysta o ustalonej reputacyi, wystąpił z czterema obrazami, z których dwa są scenami jarmarku na konie, malowane ze zwykłą mu werwą. Więcej interesu, gdyż obejmuje typy prawdziwie nasze, przedstawia powrót wieśniaków ze mszy przez ścieżkę wydeptaną przez zboże. Jest to istotnie swojska idylla, malowana lekko, w pełni powietrza i światła.

Cztery krajobrazy X. Giedroycia są raczej studyami, aniżeli wykończonemi dziełami — zdradzają jednak wniknienie w fizyonomię malowanych okolic.

P. Konstanty Mańkowski wystawia obraz, który mu zjedna poklask znawców. „Przy kołysce“ jest zestawieniem dwóch figur odmiennych nietylko wiekiem, ale i sposobem malowania. W artystycznem i artystycznie pojętem i oddanem otoczeniu malarz wypieścił dziecinę, a postaci rycerskiego ojca nadał obok męzkiej energii głębię uczuć, która pozwala odtworzyć tragedyę losu. Czem dłużej się w ten obraz wpatrujemy, tem więcej znajdujemy w nim zalet.

W „Targu na włoszczyzny i jarzyny“ p. Józefa Pankiewicza trzeba uznać pracowite odtworzenie szczegółów, ale osoby idą tam na drugi plan wobec przedmiotów. Jeżeli pomieścimy ten obraz w rzędzie *natures mortes*, to ma istotne zasługi. Na tem polu mamy innego wybornego artystę p. Lucyana Przepiórskiego. Jego **posążek** jest isto-

[1]) Zostawiamy tu nazwiska artystów polskich w pisowni, jaką im dały francuskie katalogi wystawy.

cym 242 posłów, zasiadało dotąd 70 reprezentantów szlachty czeskiej, 92 Staroczechów i to była dotychczasowa rządząca, zachowawcza, a przytem narodowo-czeska większość. Do opozycyi należało 69 Niemców, przeważnie skrajno-liberalnych, oraz 10 Młodoczechów. Wybory ostatnie zmieniły fizyognomię sejmu, rozbiły dotychczasową większość, uniemożliwiły wszelką dodatnią działalność, bo już dzisiaj nie ulega wątpliwości, iż współdziałanie partyi szlacheckiej z żywiołami tak skrajnemi, jak Młodoczesi, jest wprost niemożliwem.

Zamiast rozumnej, organicznej pracy nad podniesieniem kraju, zamiast spokojnego traktowania nieszczęsnego sporu narodowego, który jedynie przy umiarkowaniu obustronnem może czasowo przynajmniej przycichnąć, nastanie epoka drażniących walk i sporów, jałowe dyskusye, bezpłodność na wszystkich polach pracy narodowej. To też obok okrzyków zwycięstwa organów młodoczeskich, zapowiadających nową erę w dziejach narodu czeskiego, słyszymy głośne tryumfy dzienników centralistycznych z *N. fr. Presse* na czele.

Ważniejszym, bo sięgającym poza granice królestwa czeskiego, jest wpływ ostatnich wyborów na ogólne położenie wewnętrzne monarchii. W dzisiejszej większości parlamentarnej, na której opiera się cały obecny system rządowy, stanowi klub czeski bardzo silny, dotychczas z jednolitych zachowawczych żywiołów złożony i konsekwentnie działający czynnik. Klub czeski mógł należeć do tej większości, bo posiadał ludzi politycznie wytrawnych i umiarkowanych w swych aspiracyach narodowych.

Zwrot ten gwałtowny opinii publicznej w Czechach, naturalne oddziaływanie przyszłej większości sejmowej na klub czeski mogłyby pozbawić dzisiejszych przewódców tej moralnej siły i tego wpływu, jaki jest koniecznym warunkiem stanowczej i konsekwentnej politycznej działalności. Objawy upadku ducha w obozie staroczeskim, których się obawiamy, a które już wyraźnie dają się spostrzegać w mowach i artykułach dziennikarskich, są pierwszem politycznem następstwem zwycięstwa Młodoczechów.

Jeżeli Staroczesi nie zdołają w ciągu dwóch lat odzyskać dawne znaczenie i wpływ w kraju, zmienić się może po wyborach w 1891 roku równie niespodzianie fizyognomia klubu czeskiego, coby równało się rozbiciu dzisiejszej zachowawczej większości, do której przecież dzisiejszego klubu młodoczeskiego zaliczyć nie podobna.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 4 lipca.

(=) Do licznego szeregu legend puszczanych w świat przez dziennikarstwo, przybyła nowa, stworzona przez *Gazet. Narodową* w artykule jej wczorajszym pt. *Zwanzig Ruthenen.* Przeceniając bardzo problematyczny „tryumf“ komitetu ruskiego, podnosi *Gazeta Narodowa*, jakoby hr. Taaffe komuś kiedyś miał powiedzieć: *zwanzig Ruthenen will ich haben* — i że to pod tem hasłem odbyły się wybory sejmowe z kuryi gmin wiejskich. Przy tej sposobności nazywa *Gazeta Narodowa* taką ingerencyę hr. Taaffego nieuprawnioną, dodając w końcu: „Za życia Grocholskiego byłaby taka komenda niemożliwą.“

Otóż zapewnić was mogę, na podstawie wybornych informacyj, że cała ta legenda o słowach hr. Taaffego, która, jak twierdzi *Gazeta Narodowa*: „utrzymuje się,“ jest najzupełniej bezpodstawną. Hr. Taaffe nikomu i nigdy nie powiedział tego, co mu wkłada w usta *Gazeta Narodowa*, a jeśli legenda zmyślona „utrzymuje się,“ to chyba dzięki organom, które baśnie w świat puszczają.

Należy też przy tej okazyi rozprawić się z jedną jeszcze legendą, która od dłuższego czasu pokutuje w dziennikach ruskich, a teraz na nowo została podniesioną. Jest tam mianowicie ciągle mowa o jakiejś instrukcyi, którą miał otrzymać Namiestnik hr. Badeni przy objęciu rządów w kraju w sprawie wyborów sejmowych, a mianowicie co do zachowania się względem Rusinów.

Znowu jak najkategoryczniej zapewnić mogę, że wszystko, co o tej rzekomej instrukcyi piszą lub mówią, jest najzupełniej zmyślonem. Kto zna zresztą Kazimierza hr. Badeniego, lub kto uważnie patrzy na jego dotychczasowe rządy w Galicyi, ten wie, że wszelka z góry narzucona instrukcya byłaby nawet niemożliwą. Hr. Badeni ma wytknięty jasny pogląd na sprawy kraju, a więc tak samo na sprawę ruską; ma własny, wytknięty program działania, od którego na chwilę nie odstąpi — instrukcyi przeto żadnej nie potrzebował, a sprzecznej z zapatrywaniami swojemi przyjąćby nie mógł.

W zestawieniu naszem wczorajszem co do Rusinów zaszła pomyłka, że dotychczas było w Sejmie nie 8, jak podaliście, ale 10 Rusinów, mianowicie: prof. Antoniewicz, Bereźnicki Teofil, Biliński Feliks, X. Kaczała, Kaszewko Maciej, Leniński Piotr, X. Mandyczewski Kornel, Ksenofont Ochrymowicz, prof. Julian Romańczuk, X. Mikołaj Sieczyński. Z tych nie zostali ponownie wybrani: Bereźnicki, Biliński, Kaszewko i Leniński, a X. Kaczała umarł.

Zestawienie przeto przedstawia się następnie: Było dotychczas w Sejmie Rusinów 10, jest obecnie 16, zatem o 6 więcej, która to nadwyżka wyjaśnia się tem, że 1 Rusina, mianowicie p. Teliszewskiego, zatwierdził polski komitet centralny, czterech zaś Rusinów weszło na miejsce czterech starostów, którzy nie ubiegali się o mandat poselski, ponieważ, jak wiadomo, Namiestnik wyraził był życzenie, aby starostowie nie występowali ze swemi kandydaturami.

Wybory sejmowe.

Przy wczorajszym wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z miasta Krakowa głosowało 1604 wyborców. Absolutną większość stanowi 803 głosy.

Posłami wybrani zostali:
Dr Ferdynand Weigel 1539 głosami,
Leon Chrzanowski 1432 głosami,
Dr Adam Asnyk 864 głosami.

Po wybranych największą liczbę głosów otrzymał: Dr Józef Majer 780 gł. i Dr August Sokołowski 123 głosy. Reszta głosów rozstrzelona.

Przy odbytym wczoraj wyborze posła do Sejmu z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej na 23 głosujących otrzymał Dr Arnold Rappoport 20 głosów, Wojciech Biechoński 2 głosy, a Albert Mendelsburg 1 głos. Posłem wybrany tedy został Dr Arnold Rappoport.

Lwów 4go lipca.

(✕) Przy dzisiejszym wyborze czterech posłów z miasta Lwowa wzięło udział 2428 wyborców, — absolutna większość 1215. Wybrani zostali posłami do Sejmu krajowego: JE. Dr Franciszek Smolka 2302 głosami, Tadeusz Romanowicz 2283 głosami i Dr Bernard Goldman 2038 głosami. Reszta głosów się rozstrzeliła. Mianowicie otrzymał następnie największą liczbę głosów Henryk Rewakowicz 1124, ale mniej o 91 głosów, jak absolutna większość. Następnie Michał Michalski otrzymał 994 głosów tj. o 221 mniej od absolutnej większości. Z kolei otrzymali: Dr Euzebiusz Czerkawski 410 głosów, a kandydat tutejszych rękodzielników Stanisław Niemczynowski tylko 333 głosów. Reszta głosów padła na Dra Weigla 111, na Dra Ciesielskiego 42, na innych po kilka głosów. Wobec tego, że tylko trzech posłów zostało wybranych, postanowiono rozpisać na poniedziałek 8 b. m. nowy wybór jednego posła.

O rezultacie wyborów z kuryi miast i Izb handlowo-przemysłowych otrzymaliśmy już wczoraj doniesienia telegraficzne. Gdy jednak niektóre z nich nadeszły późno i mogły być zamieszczone tylko w części nakładu naszego dziennika, przeto wszystkie te telegramy powtarzamy dla podania całości obrazu wyborów.

Lwów 4 lipca. Z Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie wybrany został posłem Dr Zdzisław Marchwicki 24 głosami na 28 głosujących.

Biała 4 lipca. Posłem wybrany fabrykant Franciszek Strzygowski 138 głosami na 142 głosujących.

Brody 4 lipca. Posłem wybrany Otto Hausner 362 głosami na 363 głosujących. Jeden głos miał Witosławski.

Nowy Sącz 4 lipca. Posłem wybrany jednogłośnie Minister Dr Julian Dunajewski.

Stanisławów 4 lipca. Posłem wybrany prof. Dr Leon Biliński 177 głosami na 181 głosujących. Dr Walery Szydłowski miał 3 głosy, a Wład. Łucki 1 głos.

Stryj 4 lipca. Posłem wybrany Dr Filip Fruchtmann 350 głosami na 551 głosujących.

Rzeszów 4 lipca. Posłem wybrany Wiktor Zbyszewski 272 głosami na 432 głosujących. Alojzy Rybicki otrzymał 160 głosów.

Jarosław 4 lipca. Posłem wybrany Edward Micewski, właściciel dóbr Tuczempy, 511 głosami na 520 głosujących.

Przemyśl 4 lipca. Posłem wybrany Dr Aleksander Dworski 514 głosami na 593 głosujących. Dr Walery Waygart miał 79 głosów.

Kołomyja 4 lipca. Posłem wybrany baron Floryan Ziemiałkowski 883 głosami na 965 głosujących. Radca Klusik otrzymał 82 głosy.

Sambor 4 lipca. Do godziny wpół do 6 głosowało 600. Dr Czyżewicz otrzymał 448 głosów, kontrkandydat Niklewicz 148.

Tarnopol 4 lipca. Do południa na 1607 wyborców głosowało 368. Radca dworu Krynicki otrzymał głosów 203, Barwiński 160, Max 13.

Do tej chwili nie mamy tedy jeszcze ostatecznego rezultatu wyborów z Sambora i Przemyśla, tudzież z Drohobycza, Tarnowa i z Izby handlowej brodzkiej.

Rozmaitości polityczne.

Z Watykanu.

Ojca św. Leona XIII allokucya, wygłoszona na konsystorzu dnia 30 czerwca 1889 r.

Czcigodni Bracia! Co niedawno przypuszczaliśmy, kiedy do Was na tem samem przemawialiśmy miejscu, że nowe i o wiele groźniejsze przeciwko Kościołowi i rzymskiemu Biskupowi w tem dostojnem mieście gotują się ciosy, — to zaiste, ku wielkiej duszy Naszej boleści, a wszystkich dobrych obrazie, zostało dokonane. Z którego to powodu kazaliśmy Was zwołać na nadzwyczajne zebranie, by Nam wolno było wyjawić, jakiem oburzeniem Nas przejął niegodny czyn i byśmy mogli swobodnie, jako się należy, w gronie Waszem potępić tak wielką zbrodnię.

Po zmianie politycznego ustroju we Włoszech i po zajęciu Rzymu widzieliśmy religię najświętszą i tę Stolicę apostolską wystawioną na długi szereg krzywd i gwałtów. Ale niegodziwe sekty ludzi dążą usilnie jeszcze do gorszych, dotychczas nieosiągniętych celów. Zaprzysięgli oni sobie w duchu, że pierwszemu miastu katolickiemu nałożą panowanie świeckich obyczai i bezbożności: i tam płomienie nienawiści zewsząd gromadzone kierują, by zaczepiwszy tę twierdzę Kościoła katolickiego mogli snadniej o ile możności z samego fundamentu wyważyć on sam kamień węgielny, na którym Kościół się opiera. I oto, jak gdyby niedość już przez tyle lat spowodowali ruin, postanowili samych siebie przewyższyć w śmiałości, i w jednym z najuroczystszych dla chrzecijanina dni stawiają publicznie pomnik, celem przekazania potomności nieposłusznego wobec Kościoła ducha; aby równocześnie okazać, że postanowiono rozpocząć walkę z imieniem katolickiem na śmierć i życie. Że do tego dążą, mianowicie główni autorowie i popieracze dzieła, za tem rzecz przemawia sama. *Wywyższają zaszczytami człowieka, który dwukrotnie zbiegł ze swego obozu, któremu sądownie dowiedziono, że jest heretykiem, którego zawziętość przeciwko Kościołowi doszła do ostatecznych granic.* Co więcej — właśnie dla tych powodów uznali go za godnego zaszczytów: wiadomo bowiem, że prawdziwych zasług w nim nie było. Nie odznaczał się nadzwyczajną wiedzą: toć własne pisma jego oskarżają go jako panteistę i zwolennika grubego materyalizmu, zawikłanego w zwyczajne błędy, niebędącego często z samym sobą w zgodzie. Nie było w nim ozdób cnót, gdy przeciwko jego moralności świadczą wobec potomności największe niegodziwości i najwyższe zepsucie, do jakiego człowieka doprowadzić mogą nieposkramiane namiętności. Nie odznaczyły go czyny głośne, wielkie około ojczyzny zasługi; — umiał on udawać, kłamać, dbać egoistycznie o siebie samego, nie znosił cudzego zdania, był pochlebcą — słowem był to człowiek niegodziwego serca i przewrotnego umysłu. Zaszczytów tak wielkich, których takiemu mężowi nie szczędzono, ten jest skutek, ten głos prawie, że już po za nauką przez Boga objawioną, po za wiarą chrześcijańską całe życie urządzić i umysł ludzki zupełnie z pod władzy Jezusa Chrystusa wyswobodzić należy.

I to zaiste jest najgłówniejszym złych sekt zamiarem i dziełem, które o ile tylko mogą, pragną odwrócić od Boga całe państwa — a z Kościołem i rzymskim Papieżem z niesłychaną walczą nienawiścią i ostatnią wściekłością. — Aby zaś i krzywda stała się wyraźniejszą i sprawa głośniejszą, postanowiono odsłonięcie pomnika dokonać z wielkiemi przyborami, wśród liczniejszego udziału uczestników. Tłum niemały z masy jego zewsząd przywołany, widział Rzym w dni owe: obnoszono bezwstydnie wrogie religii sztandary, a co jest najstraszliwszą, nie brakło chorągwi z obrazem najniegodziwszego, który posłusznym być w niebiosach Najwyższemu nie chciał, pierwszy z buntowników, wszelkich zdrad podżegacz. Do zbrodniczego występku dodano bezczelność w mowach i pismach, w których bezwstydnie i bez granic natrząsano się z najwyższych rzeczy i świętości i nad miarę wynoszono ową wyuzdaną myślenia wolność, która jest płodną twórczynią złych zasad i razem z obyczajami chrześciańskiemi obala podwaliny karności i porządku społecznego.

Tak smutne dzieło przygotowywano niezmiernie długo i z wszelkiemi szczegółami nietylko z wiedzą rządu, lecz nadto za jego jawną i wyraźną zachętą i jego poparciem.

Bolesne to i prawie niemożliwe, a jednak stwierdzić to trzeba, że z tego dostojnego miasta, w którem Bóg umieścił mieszkanie Namiestnika swego, wychodzi przykład buntujący się przeciwko Bogu myśli ludzkiej — i że tam, zkąd świat niezamącone prawdy ewangelii i zbawienne rady czerpać przywykł, wskutek niegodziwego przewrotu zbrodnicze błędy i sama herezya bezkarnie święcą się pomnikami. Do tego nas przywiodły czasy, że *wstrętne spustoszenie* widzieliśmy na *miejscu świętem*.

W tak niegodnem położeniu, ponieważ chrześciańskiej rzeczypospolitej rząd wraz ze strażą i opieką nad wiarą powierzony Nam został, oświadczamy, że obrażone zostało zniewagą miasto i pogwałcona haniebnie świętość wiary chrześciańskiej i przed całym światem katolickim przez skargi nasze i oburzenie świętokradzki odkrywamy występek. (*Dok. nastąpi*).

Z Podlasia.

Kuryer Poznański ogłosił udzielone mu, z dobrego źródła, autentyczne Listy Unitów podlaskich, wygnanych z zagród ojczystych (w gub. Siedleckiej) za stałość we wierze, najpierw do chersońskiej, a następnie w przeszłym roku do orenburskiej gubernii, na pogranicze permskiej i tomskiej gubernii w Azyi.

Straszna groza, bijąca z prostych słów tych listów, ten prawdziwy „głos wołający na puszczy,“ ten krzyk nędzy, ucisku i łez, dochodzący do publicznej wiadomości właśnie po uroczystościach, którem „Święty Synod“ petersburski nakazał obchodzić pięćdziesiątą rocznicę „zjednoczenia“ wiary na Białej Rusi i Litwie, nabiera tem większej doniosłości i wagi. Jest to najlepsza illustracya sposobów, jakimi się to zjednoczenie odbyło niegdyś i do dziś dnia jeszcze odbywa. Dlatego powtarzamy tutaj owe dokumenta bez żadnych uwag i zmian, przepisane żywcem i dosłownie z drobnemi tylko poprawkami pisowni. Nazwiska z powodów łatwych do zrozumienia przemilczanemi być musiały.

List I.

23 października 1888.

W pierwszych słowach listu mojego niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Posyłam mój nizki ukłon i moje miłe uszanowanie drogiemu panu... a także drogiej pani i wszystkim pańskim dziatkom i paniczom i panienkom i pozdrawiam cały dom pański i całą pańską familią, a także moja czeladka łączy swoje ukłony z moim ukłonem i posyłają drogiemu państwu żona i dziatki moje i uwiadamiamy drogich państwa o naszej pielgrzymskiej i niewolniczej podróży. Podróż nasza była dla nas okropna i bolesna; nietylko co niewola, ale głód i brud nam dokuczył, bo podróż nasza była tak długa, ciągnęła się przez trzy miesiące i dni trzy, a przytem jeszcze zostaliśmy z naszej majętności (wyzuci) na etapie konwojowym, bo nie pozwolili wieźć ze sobą, to powyrzucali po więzieniach, to wiele i rozkradli po wagonach i tak porwało się i potarło i popsuło i takeśmy zostali ogołoceni ze wszystkiego, jakby po pożarze. Jeszcze do tego cała nasza podróż była dla nas bardzo tęskliwa, bo moja czeladka była wysłana poprzednio na cztery tygodnie przedemną i takeśmy się nie mogli widzieć w drodze, ażeśmy się zobaczyli na tej nieszczęśliwej Syberyi. Jakem przybył do nich we cztery tygodnie po ich przybyciu na miejsce naznaczone, gdzieśmy się mogli zobaczyć i przywitać ze sobą: ach, mój Boże, jakież to było dla nas żałosne widzenie się i przywitanie, przez tak długi czas nie widziawszy się i przez taką straszną podróż przeszedłszy, co której państwu opisać nie mogę. Szliśmy przez czterdzieści i sześć dni piechotą, bo maszyna tylko do Orenburga idzie, a od Orenburga do miasta Czeluby [1]) do powiatu i szliśmy piechotą 800 wiorst, a od miasta Czeluby to dali nam furmanki i jeszcze nas odwieźli 200 wiorst i teraz zostajemy blisko permskiej gubernii i blisko tobolskiej. O mój Boże, jakaż to katolicka wiara droga i nieoceniona, a jaka złemu duchowi straszna i przeciwna, jakie on nam za nią krzywdy wyrządza i usiłuje wszelkiemi sposobami nas od niej oderwać, czego nas Boże ratuj i zachowaj od takich sideł i natarczywości.

W tej dokuczliwej podróży przeszliśmy ogromne lasy i pochmurne pustynie, a w nich ogromne kamieniste góry i pagórki, skały, jaskinie i doliny, gdzie żyją dzikie zwierzęta, drapieżne niedźwiedzie i białe wilki. Oto kochany czytelniku, zastanów się nad tym punktem o życiu nieszczęśliwych wygnańców i niech się rozczuli serce twoje braterską miłością i wszystkich słuchających tego listu i proszę was, jako najmilszych braci w Chrystusie, o drogie państwo, niechaj westchnienie serc waszych ubłaga Boga na nas rozgniewanego, abyśmy mogli zwyciężyć nieprzyjaciół naszych duszy i wytrwać w dobrem do końca. Żegnam drogich państwa i upraszam o prędki odpis do mnie.

List II. (od tego samego).

15 stycznia 1889.

(N. b. p. J. Chr.) Posyłam moje najpokorniejsze i najserdeczniejsze podziękowanie drogiemu panu, a także drogiej pani i wszystkim pańskim dziatkom, paniczom i panienkom, całemu pańskiemu domowi i całej pańskiej familii za tak miły i drogi gościniec mi przysłany i za odwiedzenie mnie pańskim listem na tem nieszczęśliwem sybirskiem wygnaniu, za co mile i pokornie dziękuję, oraz i z moją żoną i dziatkami naszemi, za taką czułość serc pańskich, jako prawdziwych chrześcian i katolików. Ach, drogi i miły panie, o jakiż żal i smutek trapił serce moje, gdym się doczytał w pańskim liście, co pan zostaje taką słabością ściśniony. O drogi przyjacielu i opieku nieszczęśliwych wygnańców, upraszamy łaski u Boga wszechmogącego i zanosim nasze modlitwy za pana zdrowie, ażeby raczył wysłuchać nasze prośby i westchnienia o pańskie zdrowię i przedłużyć życia panu, abyśmy mogli doczekać lepszych czasów jeszcze za życia i odmiany na świecie. O Matko Boska, Królowo nieba i ziemi, pociesz nas wszystkich łaską swoją świętą i za pański gościniec Panie Boże zapłać i nagródź zdrowiem i szczęściem i co tylko sobie państwo u Boskiego miłosierdzia żądają. Ale przepraszam pana, co pan tak się troszczy o mnie, bo sobie ujmuje a mnie posyła, bo ja nie dlatego posyłam listy, ażeby co pozyskać, tylko dlatego, co miłuję cały pański dom i wiem co państwo nie tak bogate, jak miłosierne i wiem co każdemu o grosz trudno, bo wcale zarobku żadnego niema, nie tak jak w chersońskiej gubernii. Tu ani zarobku, ani służby niema, bo ani panów, ani żydów nie ma, tylko sami chłopi i Tatary i Baszkiry i Kirgizy, a to naród bardzo brzydki i niemiłosierny. Żeby człowiek z głodu umierał, to nic nie podadzą, i ruski naród gorszy, jak w chersońskiej gubernii. Prawda, co i sami nie bardzo co mają, bo nieurodzaj już pięć lat, to im z kaźni obiecują dać pomoc na wiosnę na posiew po ośm rubli na dziesięcinę. Już im zapisali i obiecali przysłać. A nam do nowego roku dawali po 8 kopiejek dla starych, a małym po 4 kopiejki, ale po Nowym roku nie wiemy, czy dadzą, bo już nie dają i powiedzieli nam, co już dla nas pieniędzy nie ma. A nasze gospodarstwo zabrali pod kaźnią i grunta nasze i budowle sprzedają, a nam tu chcieli dać grunta i domy, ale my się odkazali, tylko się domagamy swobody religii i Kościoła i bardzobyśmy nie chcieli w tych stronach zostać, bo kościołów niema i bardzo tu wielkie mrozy i długa zima, a mrozy więcej jak na 40 gradusy, to tak piecze jak płomień ognisty. I jeszcze sami nie wiemy, jak z nami postąpią, bo teraz zostajemy porozsyłani po jednej familii i siedzimy komornem, a dalej Bóg wie, jak będzie. Upraszam łaski drogich państwa odpisać do mnie jak można prędzej i zawiadomić mnie o pana zdrowiu. Żegnam drogich państwa i do widzenia dobro życzliwie.

List III. (od innego Unity).

20 stycznia 1889.

W pierwszych słowach mojego listu niech będzie pochwalony Jezus. Donoszę ja Wam o swojem zdrowiu, do Was panie......, że ostajem zdrowi z łaski Najwyższego Boga, tego i Wam życzymy i całemu domowi waszemu i życzymy zdrowia i dobrego powodzenia, czego sobie od Boga Najwyższego żądacie, tego i ja Wam życzę wszystkiego dobrego. A teraz Wam opisuję, gdzie ostajem, w Orenburskiej gubernii .... między takim narodem, że niech Pan Bóg broni, że g[illegible] żyd, ani niedowiarek. Bo jak przyjdz[illegible] to ten ją zachowa, jak Bóg przykazał, naród nie wierzy w nic, jeno w ten dzień leży w chałupie, a jak przyjdzie niedziela, to zabiera się do roboty. A nam między takim narodem bardzo ciężko żyć, bo mi serce tak pęka, że niech Pan Bóg broni. Trudno, że mowy nie rozumieją naszej, ani my ich; jak zajdę do niego i czego proszę, to nie rozumie nic; albo ręką pokażą, że sami chleba nie mają, taki biedny naród. A mąka droga, pszeniczna po rublu, a żytnia po 50 kopiejek. A pieniędzy nie mamy nawet na buty i na odzienie, bo nam ze sobą wziąść nie dali. W domu mówił nam naczelnik, że nie można brać jak trzydzieści funtów na sobie. Żebyśmy byli choć w lepszą wiązkę zabierali i przywieźli. A tu gdy przyjdzie prosić o chleb, to dostaniesz kawałek taki, że małego dziecka by nie wyżywił. A zarobku niema nigdzie, bo sami nie mają czego robić, bo nieurodzaj. A teraz jeszcze kłaniam do Was wszystkich razem i do pana....... z wielkiem żalem i boleścią serca mojego, bo ostajemy w tem nieszczęsnem wygnaniu, w tych azyatyckich stronach, w takim kątku pomiędzy granicą Permską i Tobolską, że daleko do poczty w .... dziewięć wiorst, a do Orenburskiej tysiąc wiorst. A od Orenburga szliśmy siedm tygodni i szliśmy taką drogą pomiędzy takiemi górami, że niech Pan Bóg broni każdego chrześcianina, a szliśmy przez dwa tygodnie tak, że nie wiedzieliśmy chrześciańskiej duszy oprócz Tatara i Kirgiza; że chleba nie było gdzie dostać u Tatara, żebyś rubla dawał, nie dostaniesz funta chleba. A znowu jeszcze i na nogi bieda, że się poruszę kamień, jak moje dzieci mówią, [2]) bo małe dziateczki na plecach nieśli przez jeden dzień, bo nam było trudno na podwodach jechać, bo takie góry, że nie można opisać, a podwody na dwóch kołach. — A teraz jeszcze kłaniam się do Was, panie.......i do całego domu waszego i życzę Wam zdrowia i dobrego powodzenia, czego sobie od Boga Najświętszego żądacie, tego i ja Wam życzę ze swoją czeladzią i upadam do nóg waszych i całuję nogi i ręce i wszystkich sąsiadów kłaniam i proszę Was, moi panowie drodzy, mile Was proszę, odpiszcie na nasz list.

Adres piszę....

Z Petersburga.

Na czas wyjazdu ministra oświaty, zarząd ministeryum powierzony został ks. Wołkońskiemu.

Rada państwa ustanowiła census naukowy dla przewodniczących w ziemstwach, którzy dla zajęcia urzędu muszą mieć 25 lat skończonych i posiadać świadectwo z ukończenia średniego zakładu naukowego. Na początek ustanowieni zostaną w roku przyszłym przewodniczący w ziemstwach, w guberniach: moskiewskiej, nowogrodzkiej, riazańskiej, czernichowskiej, kurskiej, symbirskiej, twerskiej i charkowskiej. Projekt wprowadzenia instytucyi sędziów pokoju z nominacyi tam, gdzie będą przewodniczący w ziemstwach, został zatwierdzony. Również został zatwierdzony projekt ograniczenia jurysdykcyi sądów przysięgłych. Najważniejsze sprawy będą sądzone przez Izby sądowe ze współudziałem przedstawicieli stanów. Personal Izb sądowych zostanie powiększony o dwudziestu członków i ośmiu towarzyszów prokuratora.

KRONIKA.

— **Z Alwerni.** W dniu 2-gim b. m. około godziny 10-ej wieczór witała licznie zgromadzona ludność miasteczka Alwerni i włości Poremba-Żegota, a nawet z różnych okolicznych gmin, radosnemi okrzykami wjeżdżających do Poremby z Krakowa nowożeńców hr. Józefa Szembeka i jego w tymże dniu poślubioną w Krakowie małżonkę Ludwikę z hr. Wielopolskich, a obecnie dziedziców Poremby-Żegoty i Alwerni.

Pierwsze przywitanie odbyło się wśród illuminacyi i strzałów z moździerzy na granicy pomiędzy Porembą a Brodłami — i tam powitał dostojnych nowożeńców p. Ludwik Nowakowski, dzierżawca dóbr, X. Andrzej Gołda, proboszcz porembski a b. poseł do Rady państwa, a następnie wójt gminy Poremba i burmistrz z Alwerni wręczyli młodej parze chleb i sól według starego polskiego zwyczaju.

Drugie przywitanie nowożeńców również przy rzęsistem oświetleniu ogniami bengalskiemi i lampionami odbyło się w umyślnie na ten cel wzniesionej bramie tryumfalnej przed wjazdem do pałacu porembskiego. — Tu jeden z obywateli Alwerni wygłosił przywitalną mowę, na którą w serdecznych słowach życzliwych, wysiadłszy z pojazdu, odpowiedział hr. Szembek i serdecznie podziękował zgromadzonym za ich życzenia.

— **Z Wiednia.** W tych dniach głośny portrecista, Tadeusz Ajdukiewicz, wręczył Arcyksiężnej Stefanii kopię portretu Arcyksięcia Rudolfa, który wykonał na zlecenie Cesarza austryackiego. Arcyksiężna długo wpatrywała się w portret, poczem rzekła do artysty: „Nie znam lepszego wizerunku mojego zmarłego męża. Możesz pan być dumny, żeś z taką wiernością umiał oddać rysy nieboszczyka“. Ajdukiewicz nadto

[1]) Czelabińsk pod 60 stop. długości wschodniej i 55 stopniem szerokości, opodal Jekaterinburga, tuż nad granicą Azyi.

[2]) Piszący ten list ma już 76 lat.

---

tnem pieścidełkiem; co do portretu skrzypka to modelowanie nie zostawia nic do życzenia, a harmonijny koloryt futra, odzienia i samej osoby zostawia jakieś uspakajające wrażenie.

P. Wacław Pawliszak daje nam fantazyę ukraińskich kozaków. Jest to jedna z tych scen typowych, co wsławiły Józefa Brandta. Przypuszczamy, że p. Pawliszak jest jego uczniem i winszujemy mu, że się tak blisko trzyma doskonałego wzoru. Ale byłoby przesadą, gdybyśmy powiedzieli, że przypomina mistrza barwnością kolorytu i precyzyą rysunku.

P. Wacław Szymanowski rozbudził ciekawość swym wielkim obrazem, gdzie w sposób nader wyrazisty przedstawia kłótnię i bojkę karpackich górali w karczmie. Typy, pochwycone na uczynku, dramatyczność sceny, rozmaitość uczuć i wrażeń na twarzach uczestniczących w takowej, są zaletami pierwszorzędnego tego utworu. Jest pewna ciężkość w metodzie tego artysty, ale, gdy dojdzie do przejrzystości cieniów, jesteśmy przeświadczeni, że się stanie ozdobą artystycznego orszaku naszego.

Pantaleon Szyndler, którego techniczną maestrię podziwialiśmy w ciągu ostatnich lat kilku z coraz wzrastającem zadowoleniem, składa teraz dowód pełnego rozkwitu takowej w dwóch nagich figurach, z których jedna jest dziewicą w kąpieli, a druga Ewą kuszoną przez węża. Ewa ta, ciemnowłosa, wbrew tradycyi ustalonej, jest typem należącym do wyrafinowanej epoki naszej, widać to w jej wyrazie twarzy i że tak powiemy, w kokieteryi. Nie chcemy widzieć w tej kompozycyi nic innego, jak okaz wirtuozyi artysty i pod tym względem możemy przyklasnąć mu szczerze.

P. Jan Rosen obrał za przedmiot dużego swego obrazu przegląd kawaleryi polskiej przez w. ks. Konstantego w r. 1824 na placu Zamkowym w Warszawie. Moglibyśmy uczynić niejakie zastrzeżenia co do przytłumionego kolorytu, ale znajdujemy konie, mundury i nawet uczestniczące w tym przeglądzie osoby malowane przedziwnie. Jest życie, akcya, jest powietrze i przestrzeń, wśród których porusza się masa.

Mar. Zarembski staje z pięknym obrazkiem. — Przed rozpoczęciem siejby klęka rolnik do modlitwy i składa do niej rączęta swej dziewczynki. Ta religia pracy, która po kilka razy w ostatnich czasach natchnęła artystów, rzadko kiedy oddana została z większą prostotą i harmonią.

P. Kasper Żelechowski maluje scenę wywłaszczenia w Galicyi. Żyd i wojskowy biurokrata przedstawiają władze i potęgi ujemne, błagający wieśniacy czynniki pokonane, zgnębione. Nie potrzeba długiego komentarza, ażeby treść tragiczną, mimo swej anegdotycznej formy, zrozumieć i przyklasnąć wyrazistemu sposobowi, w jakim udało się artyście oddać takową.

Oto utwory polskiego pędzla, które nam się znaleść udało. Katalog wzmiankuje jeszcze o obrazach panny Maryi Dulembównej, p. Tadeusza Popiela, ale mimo usilnych i powtarzanych starań, nie udało się nam znaleść go, tak samo, jak portretu panny Anny Bilińskiej, w którym powitalibyśmy dawnego, a przedziwnego znajomego. Wiadomem jest, że w Salonie 1887 r. utalentowana rodaczka nasza otrzymała za ten portret medal.

W dziale rzeźby mało, nic prawie. P. Zabiełło stanął z ładnym, wycackanym popiersiem marmurowym „Baigneuse“; ks. Romuald Giedroyć z dwoma popiersiami marmurowemi, zdradzającemi, że z amatora przedzierzgać się zaczyna w artystę, a p. Władysław Pelczarski z trzema gipsowemi, niepozbawionemi zalet. Gdy uprzytomnimy sobie szereg rzeźbiarzy naszych, wśród których błyszczą takie osobistości, jak Godebskiego albo Brodzkiego, że już o wielu innych nie wspominam, to możemy przyznać, że gdybyśmy byli ześrodkowali siły twórcze nasze, zajęlibyśmy stanowisko i w rzeźbie wartości naszej odpowiednie.

Nie chcemy zamknąć tego przeglądu żadną ogólną uwagą, przyznając, że brakuje nam przy tej okazyi dostatecznej liczby analitycznych czynników. Wystawa powszechna 1889 r. przyjęta zrazu z niedowierzaniem, z nieufnością, nie zdawała się nęcić artystów naszych i nie wzięli w niej udziału takiego, jakiby mógł dać nam miejsce, do jakiego czujemy się w prawie. Żałujemy tego, ale cieszymy się tem, cośmy tutaj i tak znaleźli, a co i najtrudniejszym wymaganiom odpowiedzieć jest w stanie

E. N. T.

już sześć razy towarzyszył Cesarzowi austryackiemu w czasie przeglądów wojska i dokonał około 100 zdjęć przy pomocy fotograficznego aparatu błyskawicznego. W chwili odfotografowania, podczas przeglądu na Simmering, Cesarz zbliżył się do artysty i rzekł żartobliwie: „Sprawiam panu niemało kłopotu... Tak, tak, nadto jestem niespokojny dla pana“. Kiedy Ajdukiewicz objaśnił, że używa aparatu błyskawicznego, Cesarz odparł: „A, w takim razie pójdzie lepiej“.

— **Z Wrocławia.** Towarzystwo przemysłowców polskich w Wrocławiu powzięło w d. 29 kwietnia t. r. uchwałę, aby potrzebującym rodakom dać na pewien czas przytułek lub w danym razie wysłać ich w dalszą podróż. Aby to przeprowadzić, potrzeba jednak większego nakładu, niż na to zdobyć się mogą tutejsi przemysłowcy, sami ciężko na kawałek chleba pracujący — dlatego odzywa się Towarzystwo do innych Towarzystw, jakoteż do wszystkich rodaków, szczególnie tu zamieszkałych, aby dzieło to poprzeć raczyli, zwłaszcza iż bywają często wyzyskiwani przez ludzi niegodnych wsparcia. Przytułek, jaki mamy na myśli urządzić, będzie stał pod nadzorem zarządu Towarzystwa przemysłowców, który ściśle doglądać będzie tego, aby włóczęgostwa i lenistwa nie popierano. Sprawozdania z czynności podawane będą dwa razy do roku do pism publicznych. Wszelkie datki przyjmuje przewodniczący Towarzystwa przemysłowców polskich p. Edmund Kiełpiński, Wrocław, Ohlauerstrasse Nr. 35, za które wręczone zostanie

15 czerwca 1889.

[illegible], przewodn. *Kazowski*, sekretarz.

— **Raulek Koczalski**, po dwukrotnych występach w Paryżu, przez prasę miejscową wcale pochlebnie ocenionych, spotkał się w Spa z szachem. Owocem tego spotkania, jak donosi *Kuryer warsz.*, order „lwa i słońca“ z dyplomem, oraz zamianowanie Raulka nadwornym pianistą władzcy perskiego. Nadmienić tu wypada, iż do urzędu powyższego przywiązaną jest znaczna dożywotnia pensya.

Z miasta i kraju.

— **Przypominamy**, że przedwyborcze zgromadzenie wyborców z większych własności okręgu wyborczego krakowskiego, zwołane na wezwanie komitetu centralnego przez prezesa tutejszej Rady powiatowej p. A. Milieskiego, ma się odbyć w poniedziałek dnia 8 lipca o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń.

— **Z Uniwersytetu.** P. Maryan Ursyn Zdziechowski, rodem z Nowosiółek, w gubernii Mińskiej, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

— **Z teatru.** Zastępca dyrekcyi teatru lwowskiego, bawiącego u nas, p. Janusz Sadowski, wyjechał w sprawach teatralnych, odnoszących się do skompletowania personalu, do Warszawy.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki odbędzie się d. 7go b. m., t. j. w niedzielę o godzinie 11 rano w sali Rady powiatowej przy ul. św. Marka w Krakowie. — Porządek dzienny zgromadzenia jest następujący: zagajenie przez prezesa; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa; a) sprawozdanie skarbnika ze stanu funduszów Towarzystwa, b) sprawozdanie komisyi kontrolującej; wybór członków wydziału w miejsce ustępujących; wybór 3 członków komisyi kontrolującej; wnioski członków.

— **W ogrodzie Strzeleckim** odbędzie się w niedzielę d. 7 b. m. z okazyi obwołania nowego króla kurkowego wielki koncert orkiestry wojskowej pułku Nr. 13, pod osobistym kierunkiem p. Hocka. W czasie królewskiego strzelania publiczność oglądać może w sali bezpłatnie skarbiec Towarzystwa strzeleckiego. Między godziną 6—7 wieczorem nastąpi uroczysty pochód po ogrodzie nowo obwołanego króla kurkowego w otoczeniu marszałków i członków Towarzystwa przy dźwiękach muzyki. Wieczorem o godzinie 8ej odbędzie się wspólna uczta, na którą członków wydział zaprasza.

— **Biuro umieszczeń.** W tych dniach otwartem zostało w mieście naszem (Rynek L. 7) „międzynarodowe biuro umieszczeń“ pod kierunkiem p. Stanisławy z Derasów Sikorskiej. Jest to pierwsza ajencya w naszym kraju, która mając wyrobione rozległe stosunki zagranicą, wzięła sobie za zadanie dostarczania rodzicom przedewszystkiem nauczycielek obcej narodowości, których sprowadzanie przedstawia zwykle wiele trudności a często i zawodu. P. Sikorska pracując sama przez lat blisko 10 na polu pedagogicznem, zjednała sobie uznanie najpierwszych rodzin w kraju, które jej wychowanie swych córek powierzały. Wykształcenie zatem jakoteż doświadczenie p. Sikorskiej daje dostateczną rękojmię gruntownego wyrozumienia wymagań tak ze strony rodzin do niej się udających, jakoteż ze strony nauczycielek, które będzie umieszczała. Wobec stosunków naszych, które tak mało pola do pracy kobietom zostawiają, chęci p. Sikorskiej godne są poparcia, spodziewać się przeto należy, że zakład ten rozwinie się z pożytkiem dla społeczeństwa i uznaniem celu w jakim pracować pragnie.

— **Samobójstwo.** Tomasz Kucharski, przeszło 60 lat liczący, tutejszy, były lokaj, powiesił się tej nocy na sztachetach otaczających ogród obok gimnazyum św. Anny. Po sprawdzeniu śmierci przez Dra Poniklę, fizyka powiatowego, zwłoki Kucharskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyną samobójstwa był brak środków utrzymania.

Repertuar teatralny.

W sobotę 6go: *Halka*, opera w 4 aktach, St. Moniuszki. Pierwszy gościnny występ p. W. Florjańskiego, tenora opery pragskiej.

W niedzielę 7go: *Don Cezar*, operetka w 3 aktach, Dellingera.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce). Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 4go lipca pogoda, wieczorem mały deszcz; term. od 11 6 doszedł do 23·3 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 5go stan jego był 742·0 millim., term. 13 8 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W sobotę d. 6go lipca: śś. Izaiasza i Dominiki.

Dział ekonomiczny.

W sprawie budowy drugiego toru na kolei Karola Ludwika donosi *Gazeta Lwowska*:

Rokowania między rządem a koleją Karola Ludwika względem drugiego toru na starej linii są na ukończeniu. Najpierw rozpocznie się budowa drugiego toru na linii Kraków Dembica, którego projekt szczegółowy jest już sporządzony.

O stanie zasiewów w Przedlitawii podaje sprawozdanie ministerstwa rolnictwa z dnia 24 z. m. wiadomości niezbyt pocieszające, a które dają się streścić w tem, że jakość przyszłych zbiorów stoi wszędzie w ścisłym związku do ilości opadów, które nawiedzały pewne okolice w miesiącach wiosennych. Gdzie przeto padały deszcze, tam będą zbiory lepsze lub nawet wcale dobre, gdzie zaś ich nie było, tam sprzęt będzie miernym, lub nawet złym widocznie. Wyjątków i tu nie brak od tej ogólnej reguły, lecz są one bardzo nieliczne, bo dotyczą jeno okolic z glebą zimną i kwaśną, gdzie wprawdzie posucha przyniosła korzyści, lecz gdzie uprawia się zwykle mało zbóż szlachetniejszych.

W Galicyi rozpoczęły się już żniwa. Jak co roku, początek zrobiła Galicya zachodnia, lecz nawet na Podolu żyta już prawie gotowe pod sierp, a właściwie pod kosę, bo są tak rzadkie, iż nie warto schylać się po nie sierpem, a niema też obawy, aby z nikłych kłosów cedzić się mogło ziarno wątłe i skurczone. Pszenica wnet pójdzie za przykładem żyta, słoma jej nabrała już złotawego koloru, a ziarno pod palącemi promieniami słońca twardnieje i kurczy się niestety. W wielu okolicach posucha tak wypaliła trawę i konicz, iż na karmę dla bydła koszą się zielone owsy lub jęczmiona. Na suchych łąkach nie zebrano dotąd ani jednej kopicy siana, a tam, gdzie sianożęć leży niżej, pokosy są bardzo cienkie.

Zakupno dóbr na rzecz skarbu. *Gazeta Lwowska* pisze: „Dowiadujemy się, że ministerstwo rolnictwa powzięło zamiar, kapitały uzyskane z wykupna propinacyi tak w dobrach skarbowych, jakoteż w dobrach należących do funduszu religijnego, obrócić na zakupno majątków ziemskich w Galicyi.“

Gaz. Narod. czyni do tego następującą słuszną uwagę:

Kapitał indemnizacyjny w dobrach tych, o ile nam wiadomo, wyniesie około trzech milionów; chwalebnym przeto jest zamiar ministerstwa obrócenia go na zakupno ziemi, zwłaszcza jeżeli ona wskutek zakupna wydobytą zostanie z rąk obcych, nienarodowych. Byłaby to zresztą choć częściowa naprawa tego ciężkiego błędu, jaki popełniono, roztrwaniając dawne dobra koronne.

Według dokonanego już w namiestnictwie obliczenia, będzie winkulowanych obligów propinacyjnych zaledwo na 24 mil. złr., całą zaś resztę, to jest 38 mil. złr., otrzymają uprawnieni w gotówce. Spodziewać się też należy, że nietylko skarb państwa i fundusz religijny, lecz także wielu właściciele prywatnych, których dobra nie są nad miarę obciążone, użyją ich na dalsze wykupno ziemi z rąk obcych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 5 lipca.

Według ostatniego urzędowego sprawozdania rezultat zbiorów w Węgrzech, wypadnie w tym roku znacznie gorzej, niż w latach 1886 i 1887; — a wskutek tego przewyżka pszenicy, przeznaczona na eksport, nie dosięgnie nawet połowy tej ilości, jaka była wywiezioną w roku zeszłym. — Tymczasem stan urodzajów na zachodzie Europy, jak również w Ameryce, ma być wcale dobry.

Wobec tego spekulacya na giełdach peszteńskiej i wiedeńskiej, jest bardzo ożywioną, a ceny tamtejsze znowu znacznie się podniosły, — nie zależnie od targów angielskich, na których zapanował raczej pewien zastój. — Zachodzi zatem pytanie, czy znaczna zwyżka, jaka miała miejsce, zdoła się w tych warunkach długo utrzymać, lecz obecnie targi zbożowe u nas są tak ożywione, jak dawno nie bywały, a ceny pszenicy, która obecnie stanowi główny przedmiot poszukiwania, od targu do targu znacznie się podnoszą. Zwyżka co do pszenicy oddziaływa korzystnie na ceny innych produktów, gdyż kupujący wobec szczupłych dowozów i wyczerpujących się zapasów muszą się ostatecznie godzić na wygórowane żądania sprzedających.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 8·75 złr.; za czerwoną od 8·40 do 8·75 złr., za żółtą od 8·30 do 8·65 złr.; za żyto od 7·25 do 7·50 złr.; za jęczmień od 7·— do 7·50 złr.; — za owies od 7·50 do 7·75 złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Telegramy własne „Czasu“.

Nowy Sącz 5 lipca. Z powodu dokonanego wczoraj jednomyślnego wyboru ministra Dunajewskiego posłem miasta Nowego Sącza nadesłał tenże do burmistrza Dra Slawika następujący, plakatami ogłoszony telegram: Szanownym wyborcom królewskiego miasta Nowego Sącza przesyłam serdeczne i gorące podziękowanie za tak cenny dla mnie ponowny dowód zaufania. Zachowam go wdzięcznie w mem sercu i cieszyć się będę z każdej sposobności przyczynienia się w granicach mego obowiązku do dobra i pomyślności tyle dla mnie drogiego miasta. *Dunajewski.*

Tarnów 5 lipca. Posłem wybrany jednogłośnie Witold Rogójski. Głosowało 430 wyborców.

Sambor 5 lipca. Posłem wybrany Dr Adam Czyżewicz 630 głosami na 906 głosujących. Franciszek Niklewicz miał 276 głosów.

Drohobycz 5 lipca. Posłem wybrany Stanisław Szczepanowski 585 głosami na 974 głosujących. X. Toroński miał 384 głosy.

Tarnopol 5 lipca. Wczoraj późnym wieczorem musiano odłożyć dalszy akt wyborczy do dnia dzisiejszego z powodu wielkiego udziału wyborców. Radca dworu Krynicki otrzymał wczoraj 358 głosów, Barwiński 280, a Max 17.

Tarnopol 5 lipca. Wybór jeszcze nieskończony. Dopiero wieczorem się skończy. Napływ wyborców ogromny. Do południa głosowało 1207. Krynicki ma dotychczas 687, a Barwiński 500 głosów.

Brody 5 lipca. Z Izby handlowo-przemysłowej wybrany posłem Dr Maurycy Rosenstock jednogłośnie. Głosowało 23 członków Izby.

Wiedeń 5 lipca. W Krainie wybrali chłopi samych Słoweńców.

Gautsch wydał rozporządzenie, że prawniczy egzamin państwowy ma być odtąd w Czechach po czesku składanym.

Berlin 5 lipca. *Post* nazywa pogłoski o zjeździe trzech cesarzy manewrami giełdowemi i zaprzecza wieści o małżeństwie księżniczki pruskiej Wiktoryi z synem księcia Walii.

Paryż 5 lipca. *Cocarde* donosi, że wskutek procesu Boulangera utworzyły się dwie partye w gabinecie. Miały w nim z tego powodu odgrywać się gwałtowne sceny, z czego wyniknąć może przesilenie. Freycinet odmawia podciągnięcia jenerała pod sąd wojenny. Prokurator jeneralny miał już zażądać dymisyi.

Petersburg 5 lipca. Cesarz Aleksander zażądał dokładnego raportu o stanie gotowości wojennej floty czarnomorskiej i wysłał na inspekcyę wiceadmirała Czichaczewa.

Z dniem 20 listopada b. r. wprowadzone zostanie rosyjskie sądownictwo w kraju nadbałtyckim.

Belgrad 5 lipca. Odbywają się tu wielkie demonstracye na cześć cara i króla.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej załatwiono pozostałe tytuły extraordynaryum ministerstwa wojny. Przy tytule: „Potrzeba utworzenia 14 ciężkich bateryj“ oświadczył wspólny minister wojny, iż niezbędnie należy przyprowadzić liczbę dział do takiej wysokości, aby dorównywała stosunkom w innych armiach, przyczem mowca szczególnie podniósł, iż właśnie pod tym względem nie można pozostać w tyle, bez narażenia się na poważne niebezpieczeństwo. Przy tytule 23: „Potrzeba utworzenia trzeciego batalionu w pułku kolejowym i telegraficznym“ oświadczył minister, iż powiększenie etatu pułku kolejowego jest bezwarunkowo potrzebnem, a żądać musi co najmniej utworzenia jednego batalionu, gdyż inne armie pod tym względem o wiele prędzej postępują naprzód. W dalszym ciągu mowca wskazuje na możliwość najrozmaitszego zużytkowania tego wojska, które zarówno współdziała w budowach kolejowych, jak i ze znacznem i najlepszem powodzeniem kieruje ruchem na poszczególnych liniach.

Po uchwaleniu extraordynaryum przystąpiono do obrad nad zwyczajnemi potrzebami wojska. Na rozmaite interpelacye delegowanych Heilsberga, hr. Falkenhayna, Dumby, Demela i Mattusza, wyjaśnia minister wojny przedewszystkiem nowe instrukcye dotyczące kształcenia ochotników, tudzież oświadcza, iż punkt ciężkości polega na praktycznem wykształceniu jednorocznych ochotników, a w szczególności studentów medycyny. O ulgach, jakie w tej mierze ma zarządzić ministerstwo oświaty, toczą się jeszcze w chwili bieżącej rokowania między ministerstwami wojny i oświaty. Co do wojskowej procedury karnej, to dotychczas szybkiego rozwiązania tej kwestyi spodziewać się nie należy, gdyż rokowania toczą się między 5 ministerstwami, przyczem pojawiły się wielkie różnice zdań.

Przechodząc do poruszonej kwestyi przywrócenia Josephinum, minister oświadcza, iż rozważy tę sprawę, lubo już teraz z własnego doświadczenia może powiedzieć, iż Josephinum wprawdzie kształciło dzielnych lekarzy i działało z korzyścią dla armii, lecz kwestya ponownego założenia tegoż wywołała ze wszech stron niedające się do tychczas usunąć zarzuty.

W sprawie przekazania dostawy artykułów żywności drobnym przemysłowcom zaznacza minister, iż w tej mierze robiono według możności rozmaite próby, a teraz należy wyczekiwać ich skutków. Mowca oświadcza, iż sam osobiście wyniósł wrażenie, jakoby konkurentom najbardziej chodziło o korzyści pieniężne bez względu na koszta i bezpieczeństwo skarbu wojskowego. Zarząd wojenny uczyni wszystko, aby wejść według możności w bezpośredni stosunek z producentami.

Następnie jeneralny intendant szef sekcyjny Lambert, zdając sprawę z procedury rozdziału dostaw dla armii, wskazał na to, iż po rozpisaniu konkursu w jesieni zeszłego roku z niewielkiej liczby konkurujących ani jeden nie uczynił zadość stawianym wymogom, skutkiem czego trzeba będzie rozpisać nowy konkurs.

W sprawie Towarzystwa Czerwonego Krzyża oświadczył minister, iż żywi dlań nader życzliwe usposobienie, tudzież, iż nieznaczne poróżnienia, jakie zaszły między kierownictwem Towarzystwa a zarządem wojennym już zostały usunięte przez ustanowienie wspólnej komisyi. Mowca podaje do wiadomości, iż sprawa przeniesienia koszar z Wiednia stanowi obecnie przedmiot nader ożywionych obrad; odnośny elaborat został już ukończony i oddany do ministeryum wojny, zkąd po zbadaniu przesłany zostanie ministerstwu skarbu.

Reprezentant rządu pułkownik Feldenhauer daje wyjaśnienia co do rozdawania miejsc w fundacyach eraryalnych, które się odbywa według postanowionego programu. Wykazy o rozdanych miejscach bywają co rok ogłaszane.

W końcu minister oświadcza, iż na pożywienie wojsk możliwie największą się zwraca uwagę.

Najczęściej zdarza się, że żołnierze przechodzą do życia cywilnego w lepszym stanie, aniżeli ten, w jakim wstępują do wojska.

Wiedeń 5go lipca. *Wiener Ztg* ogłasza reskrypt ministra oświaty dotyczący języka egzaminacyjnego przy teoretycznych egzaminach państwowych w Pradze. Przy egzaminie państwowym z historyi prawa pozostawiony jest kandydatom wybór między wyłącznie językiem niemieckim i czeskim. Dla egzaminów sędziowskiego i z nauk państwowych pozostają nadal ważnemi dawniejsze przepisy, tylko z tą zmianą, iż reprobowany z powodu nieznajomości języka niemieckiego nie może stawać do powtórnego egzaminu przed upływem 6 miesięcy.

Wiedeń 5go lipca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Kralewa: W dniu namaszczenia króla Aleksandra dany był wielki obiad galowy na cześć Persianiego. Król wzniósł następujący toast: Wznoszę mój puhar na pomyślność mego drogiego kuma, cesarza rosyjskiego Aleksandra III, który uczynił mi ten szczególny zaszczyt, iż kazał się zastąpić przy uroczystości namaszczenia przez posła Persianiego. Niech żyje cesarz Aleksander III!

Persiani dziękował królowi, zapewniając go o najżyczliwszych i najprzyjaźniejszych uczuciach monarchy rosyjskiego.

Król wyjeżdża jutro do Czaczaku, zkąd następnie udaje się do Milanowaczu, Takowy i Arandjelowaczu, a dnia 27 czerwca s. s. przybędzie do Belgradu.

Wiedeń 5 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż namiestnik Tryestu baron Pretis na prożbę swoją umotywowaną złym stanem zdrowia, z wyrazem najwyższego, pełnego uznania znakomitych jego usług, oddanych państwu z wiernem poświęceniem na różnych i bardzo ważnych stanowiskach, przeniesiony został w stały stan spoczynku i jednocześnie powołany na dożywotniego członka Izby panów.

Kierownictwo namiestnictwem powierzone zostało do dalszych rozporządzeń wiceprezydentowi namiestnictwa Rinaldini'emu.

Lublana 5 lipca. Wszyscy posłowie na Sejm krajowy, wybrani z kuryi gmin wiejskich, należą do stronnictwa narodowego słoweńskiego.

Berlin 5go lipca. Dzisiaj umarł tutaj Hasenclever.

Paryż 5 lipca. Dzienniki republikańskie zaprzeczają pogłosce, podanej przez dzienniki boulanżystowskie o dymisyi jeneralnego prokuratora państwa Quesnay de Beaurepaire, oraz pogłosce o różnicach zdań, rzekomo powstałych w ministerstwie.

St. Etienne 5 lipca. Odszukiwanie trupów stało się niemożebnem, gdyż wszystkie siły skierowane są na przytłumienie ognia powstałego w kopalni.

Rzym 5 lipca. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych rzuciła na salę pani Pasquilinetti zaadresowany na imię prezydenta pakiet, zawierający 25 listów jej syna, byłego urzędnika sądowego, a obecnie cierpiącego na pomięszanie zmysłów. Gdy ją wyprowadzano z sali, oświadczyła, iż czyni to dla swego syna, który, z listów sądząc, nie ma pomięszania zmysłów, a nie opuszcza domu obłąkanych jedynie dlatego, że jest prześladowany; w końcu zaś zażądała, aby synowi jej wrócono jego dawny urząd.

Bukareszt 5go lipca. Dzienniki opozycyjne zarzucają gabinetowi, iż poczynił koncesye Rosyi, które nie zgadzają się z godnością narodową, oraz utrzymują, iż minister Lahovary odpowiadając na interpelacye, stawiane w Izbie i senacie, zataił prawdę.

Independance Roumaine przypomina fakt, iż między wydalonemi za czasów rządu junimistycznego indywiduami z powodu podejrzanego ich zachowania się, znajdowało się tylko dwóch poddanych rosyjskich. Innych wydaleń nie było. Pewna ilość kolporterów, którzy nie byli uczynili zadość warunkom policyjnym, opuściła dobrowolnie granice państwa. Władze ograniczyły się na ścisłem zastosowaniu przepisów, bez względu na narodowość. Tak postępował gabinet Rosettiego i w tym samym duchu postąpił gabinet Laskara Catargiu.

Przeciw handlarzom targującym rosyjskiemi obrazkami nie było żadnego rozporządzenia wydalającego ich z kraju. Jeżeli indywidua te później powracają, opatrzone w prawidłowe paszporty, to nie można przecie zarzucać rządowi tolerancyi naruszającej niezależność. W końcu dodaje rzeczony dziennik, iż Lahovary miał racyę, gdy utrzymywał w parlamencie, iż nie stoi w żadnym związku z żadnym dekretem ani zarządzeniem rządu junimistycznego, tudzież iż sytuacya pozostaje bez zmiany.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 lipca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier. opod.	84 —	Oblig. indemn. gal.	104 25
„ srebrna „	84 75	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota	110 —	5% Listy zast. Za kred. z. 36-let.	96 —
5% pap. nieop.	99 65	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W	907 —	Akcye Länderbank	228 —
„ kredytowe	302 25	„ kol. Kar. Lud.	202 —
Londyn	118 90	„ „ lw.-czern	236 50
Napoleony	9 43½	„ „ półn.	[illegible] 75
Dukaty	5 64	Rubło	21 —
Marki	58 15	Srebro	— —
5% Renta węg. pap	95 05½		
4% „ „ złota	114 45		
Losy prem. węg.	140 —		

Usposobienie giełdy: niezmienne.

Berlin 5 lipca.

Banknoty austr.	171 80	4% Listy likw. pol.	57 —
Krótki Wiedeń	171 65	Akc. kol. Kar. Lud.	86 12
Banknoty ros.	207 60	„ austr. kred.	162 —
5% Listy zast pols.	62 60	Ultimo Ruble	207 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych

Kraków 5 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 50	122 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
0-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny okrągłowy	1 29	1 39
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
5% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 —	—
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ niepr.	100 —	101 -
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	96 —	— —
6% „ „ „ „ 18 let.	92 50	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w likw.	57 —	— —
5% „ „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	204 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 50	238 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	25 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 75
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	16 25	17 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	9 —

Wiedeń 4 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	84 05	84 25
4½% „ srebrna	84 60	84 80
4% Renta złota	109 75	109 95
5% „ papier. nieopodatkow.	99 40	99 60
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	132 50	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	140 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 75	172 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 80
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	104 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	122 50	122 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 75	302 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	314 25	314 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	226 75	227 25
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	906 —	908 —
Unionbank . . . . . . 200 „	224 75	225 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 50
Wied. Bankverein . . 100 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 —	202 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2647	2653
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	201 75	202 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 50	156 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	235 50	236 50
Siedmiogrod. [illegible] . 200 „ „	200 —	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	227 50	228 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	121 25	121 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	246 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	192 —	192 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 50	187 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	118 75
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 10
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	97 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 10	102 70
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 80	101 10
„ Jarosław. 300 „	100 40	100 90
Koszyc.-Oderb. [illegible] 200 złr. 5	101 30	101 80
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	83 —
„ nieopod. „ „ „	89 60	90 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	196 —	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 —	147 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 60	120 60
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 80
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 40
„ „ złotem 200 „ „	118 —	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 -
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 50	144 —
„ Węgierskie . „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	32 25	32 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 70
Kredytowe . . . . . . „ 100	182 —	183 —
Insbruku . . . . . . „ 20	26 25	27 25
Krakowskie . . . . . „ 20	25 —	25 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 50	62 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 —	18 50
„ „ węgierskie „ 5	12 25	— —
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	27 —	28 —
St. Genois . . . . . . „ 42	62 25	63 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 43	9 44
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty Szterlingi angielskie	11 86	11 91
Marki niemieckie za 100 marek	58 22	58 27
Rubel papierowy za 100 rubli	121 —	121 50

Lwów 4 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 4 lipca.

	rub. kop	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 40
„ „ „ V „	— —	97 15
4% Listy likwidacyjne	— —	88 35
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 75
„ „ „ IV „	— —	95 30

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca świeżo wydaną książkę do modlitwy p. n. (1537-4-4)

KORONA ŻYCIA

wydaną z okazyi i na pamiątkę 50-letniego Jubileuszu Ojca święt. Leona XIII, ozdobioną portretem Ojca św. i 40 obrazkami.

Cena egzemplarza na dobrym papierze oprawnego w płótno angielskie z wyciskami ozdobnemi **70 centów**, zaś na papierze welinowym oprawnego w angielskie płótno lub skórkę z brzegami zdobionemi **1 złr. 50 cnt.**, wreszcie oprawnego w wyborowy szagryn, brzegi pąsowe lub niebieskie z gwiazkami złoconemi **2 złr. w. a.**

Pisarz ekonomiczny

lub prowentowy, kawaler, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Adres pod lit. **W.** post. rest. **Krzeszowice.** (17‘1-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 26772. (1675-1-3)

W celu obsadzenia **dwóch posad aplikantów** przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, o rocznem adjutum w kwocie 300 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

O posady te mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Posady te zostaną nadane od 1 go października 1889 r. Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale Wysokiego sejmu z dnia 2 sierpnia 1877 roku.

Podania zaopatrzone w świadectwo dojrzałości, metrykę chrztu, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do końca sierpnia 1889 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 30 czerwca 1889 r.

Grunt przy plantacyach

28 m. frontu albo przy ul. Pawiej 20 m. frontu **do sprzedania.**
Wiadomość na miejscu przy ulicy Basztowej pod L. 27. (1577-3-10)
Kaczmarski.

Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach
ZAKOPANE
zakład wodoleczniczy Dra Chramca.
Otwarty przez cały rok.

Całodzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracyą od złr. 3·50. Poczta, telegraf, apteka na miejscu. W zakładzie hidropatya, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacya. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Kuchnia wyborna. Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. Na żądanie prospekta. Powozy do stacyi kolejowej w Chabówce. (1199-9-10)

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony.
Cena pudełka 60 cnt.
Do nabycia w aptekach.
Główny skład rozsyłkowy:
L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.
[1591-4 50]

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego 1360 6-)

Ostrzega się przed naśladowaniem.
Należy żądać patentem ochronne
Karbolineum Avenarius.

Najpiękniejsza i najtańsza powłoka na wszelkie przedmioty drewniane wystawione na wpływy powietrza jak: **płoty, szopy, wozy gospodarcze,** sprzęty i t. p. w kolorze orzechowym.
Ochrona przeciw wilgoci, ciągła trwałość dla dachów gątowych, młynów, tartaków i budowli wodnych. Każdy najemnik może wykonać powłokę. Flaszki na próbę około 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej **1 złr. 80 ct.** Prospekta i deszczułki powleczone darmo i opłatnie.
Fabryka karbolineum Amstetten (D. Austr.)
Avenarius & Schranzhofer,
centralne biuro w Wiedniu, III. Hauptstr. 84.
Skład u p. M. Krzysztofowicza w Krakowie, Rynek główny Nr. 37. (612-17-32)

HANDEL DELIKATESÓW
„POD PALMĄ“
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie,
przeniesiony z domu Nr. 46
do Krzysztoforów Nr. 35
w Rynku głównym, (1679-1-3)
został otwartym w sobotę d. 6 lipca b. r.

K. k. Genie- und Befestigungs-Bau-Direction zu Krakau.

Offert-Ausschreibung.

1. Zur Sicherstellung der beim Bau des Artillerie-Zeugs-Depots in Krakau vorkommenden Bauarbeiten, Lieferungen und Nebenleistungen findet in Folge Erlasses des k. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums vom 7. Juni 1889 Abth. 8 Nr. 1922 **am 17. Juli 1889 um 10 Uhr Vormittags** in der Kanzlei der k. k. Genie- und Befestigungs-Bau-Direction zu Krakau (Grodgasse Nr. 57. im Festungs-Commando-Gebäude) eine schriftliche Offert-Verhandlung statt.

2. Unternehmungslustige werden demnach eingeladen, sich durch Überreichung schriftlicher Offerte an dieser Verhandlung zu betheiligen.

Krakau, am 28 Juni 1889. (1672-1-2)

KONWERSYE
wylosowanych 5% Listów Zastawnych
galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego
płatnych 31 grudnia 1889 r., na 4½% Listy Zastawne tegoż Towarzystwa, uskutecznia za dopłatą złr. 1·50 na każde 100 złr. (1674-2 2)
W zastępstwie
galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie
DOM BANKOWY
BLAU i EPSTEIN
w KRAKOWIE, Rynek.

MARIENBAD.

Zdroje obfite w sól glauberską, żelaziste i ziemno-alkaliczne, kąpiele z gazu kwasu węglowego, mułowe, żelaziste, parowe i gazowe i w gorącem powietrzu, procedury wodolecznicze. Rozsyłka wód mineralnych przez Stift Tepler Brunnenversendung. Nowa warzelnia soli. Rozsyłka naturalnych soli zdrojowych i pastylek przez dzierżawcę Józefa Müllera.
Nowo zbudowana kolonada. Elektryczne oświetlenie miasta.
Pora od 1go maja do 30go września.
Frekwencya 14,000 osób (oprócz przejezdnych).
Prospekta z Magistratu darmo. (827 4-4)
Składy w Krakowie mają J. Wentzl, J. Goldwasser, Wilhelm Goldwasser.

Uznane jako najlepsze perfumy do chustek do nosa i t. p. są:
LOHSEGO EXTRAITS QUADRUPLES.
Lohsego Maiglöckchen
Lohsego Heliotrope blanc
Lohsego Gold-Lilie.
Nowość!! Lohsego Peau d'Espagne. Nowość!!
Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, w Berlinie,
nadworny handel perfum.
Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.** (1522 3-15)

Das im Jahre 1858 gegründete
erste österreichische
ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK
Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

Zarządca gospodarczy

lub **ekonom samodzielny,** kawaler, lat 28, poszukuje odpowiedniej posady od 15go lipca. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **D. E.** poste restante **Kenty.** (1692-2-3)

Nauczyciel z Prus,

który już dwa razy przysposabiał uczniów do tutejszego wyższego gimnazyum, życzy sobie przyjąć odpowiednią posadę. — Warunki umiarkowane. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie pod znakiem *A. O. 44.* (1648-2-3)

Akademik

wiedeński, w gimn. celujący, tęgi filolog i matematyk, może przyjąć lekcyę w domu obywatelskim przez wakacye. Przygotowuje do egzaminów wstępnych, poprawek prywatnych w 3 językach. Adres: **L. S. Korolówka, Podole poste rest.**
(1694-2-2)

PANIENKI

uczęszczające **do szkół w KRAKOWIE,** znajdą pomieszczenie pod przystępnemi warunkami od 1 września b. r. u **Maryi Linowskiej, ul. św. Jana pod Nr. 14, na II piętrz.** Zgłoszenia przyjmuje od godziny 1[illegible]—1 i od godziny 3—6. (1635-6-6)

MAJĄTEK

270 morgów, blisko Krakowa, do sprzedania lub zamiany na kamienicę.

Folwark przeszło 60 m., dobrze zagospodarowany, do sprzedania lub zamiany na większą wieś z stosowną dopłatą — oprócz tych majątki większe i folwarki. — **Kamienice,** wille, place pod budowę do sprzedania.

Rządcy, ekonomi, leśniczowie egzam. i t. p. do umieszczenia. Posyła paszporta do wizy i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 30. (1661-2-4)

Dr. F. M. Głuchowski

b. lekarz klinik i szpitali krakowskich,
ordynuje jak i w roku przeszłym jako
lakarz zakładowy w Rabce.
(1681-3-)

Poszukuje się panny

uzdolnionej w **krawiecczyźnie.** Zgłoszenia z odpisem świadectw adresować do **Zarządu dóbr Dobczyce.** (1673-2-3)

NAWÓZ

DO NABYCIA.

Oferty z podaniem ceny od dnia i konia składać: **Szwadron IIIci Pułk IIty w Podgórzu** do dnia 15 lipca 1889 r.
(1655-4 6)

Ważne dla gości kąpielowych.
Hotel Londyński
w Krakowie na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Pokoje począwszy od 80 ct. do 2 złr. za dobę bez doliczenia obsługi. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie i mieszkania kawalerskie z urządzeniem.
Salomon Wasserberger,
(1148-19-36) handlarz win.

Spirytus vini rectificatissimus.
Dla aptekarzy,

którzy zyskali prawo sprowadzania spirytusu bez opłaty podatku, polecamy powyższy towar w **najczystszym gatunku** (96—97 proc.) po najtańszych cenach. (1691-2-6)

ADOLF FRÄNKEL i SYNOWIE,
c. k. uprz. rafinerya spirytusu i wolny skład w **Biały** pod Bielskiem.

OBRAZY ŚWIĘTYCH
oleodruki, sztychy i kolorowane litografie,
OBRAZKI MAŁE DO KSIĄŻEK OZDOBNE, KORONKOWE
i w paczkach na setki
w największym sortymencie i w cenie bardzo umiarkowanej,
PASYJKI, KANONY i KAPLICZKI,
Książki do Nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno,
Druki kościelne **i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne,**
Obrazy do ołtarzy i chorągwi w każdej wielkości, w dobr. artystycznym wykonaniu i bardzo umiarkowanej cenie,
dostarczamy w najkrótszym czasie [1490-4-]
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Wyroby tkackie Andrychowskie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem gminy miasta Krakowa,
Sukiennice Nr. 17/18.
Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1572 21-)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

. Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1217-17-104] **L. SPEISER.**

„Świątynia Narodowej Sławy“

zawierająca
WIZERUNKI KRÓLÓW POLSKICH
wykonane podług pierwowzorów ***W. Eljasza,***
z pięćdziesięcioma poemacikami ***Seweryny Duchińskiej.***
Nakład J. Chociszewskiego w Poznaniu.

Wizerunki będą w całych postaciach, wykonane najstaranniej podług pieczęci, monet, obrazów olejnych, miedziorytów i t. d. W. Eljasz zbierając od wielu lat materyały i czyniąc sumienne studya w tym celu, wywiąże się niezawodnie zaszczytnie ze swego zadania. Pani Duchińska znana ze swego pięknego talentu, pisząca z prawdziwem natchnieniem, utworzy arcydzieło w rodzaju „Śpiewów Historycznych“, z tą jednakże różnicą, że Niemcewicz uwzględnił tylko 23 królów, a „Świątynia Sławy“ poda 46 wizerunków i pieśni (cztery inne ryciny i poezye będą w związku z królami).

„Świątynia Narodowej Sławy“ wyjdzie w 5 zeszytach. Przedpłata tak jest umiarkowaną, że dzieło powyższe będzie jednem z najtańszych w języku polskim.

Każdy zeszyt z przesyłką kosztować będzie tylko 65 cent. (1 markę).

Na 10 egzemplarzach jeden bezpłatny. Kto złoży naprzód 3 złr. 20 cent., odbierze dzieło oprawne, a za 4 złr. w pięknej oprawie.

Wydanie szkolne.

Ozdobniejsze wydanie na prześlicznym welinowym papierze z przepysznie odbitemi rycinami kosztuje 1 złr. 20 cent. (2 m.) zeszyt, a całe dzieło 6 złr.; za 7 złr. 30 cent. oprawne, a za 8 złr. 60 cent. w prześlicznej oprawie. Oprócz tego do ozdobnego wydania dodaje się kolorową rycinę, przedstawiającą Świętych Patronów i Patronki Polski.

Po wyjściu będzie cena znacznie podwyższoną.
Kto zapisze, odbierze prospekt bezpłatnie.

Przedpłatę można składać albo wprost u nakładcy (adres: **J. Chociszewski, Poznań**) — albo za pośrednictwem **Administracyi „Czasu“ w Krakowie.**

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.
Illustrirtes Mode- und Familienblatt
WIENER MODE
Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.
Schnitte nach Mass gratis.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa } pociąg osobowy
9 g. 31 m. „ z Podgórza } do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa } pociąg oso-
7 g. 28 m. „ z Podgórza } bowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa } pociąg osobowy
5 g. 56 m. „ do Podgórza } ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa } pociąg
4 g. 13 m. po południu do Podgórza } osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa } pociąg o-
9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } sobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (895-20-)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*